

## KILKA UWAG O PEJORATYWIZACJI ZAPOŻYCZEŃ

JÓZEF SYPNICKI

W niniejszym artykule powracamy do refleksji, które niegdyś poczyniliśmy na temat niektórych, sporadycznie jedynie podnoszonych, aspektów funkcjonowania pożyczek w języku zapożyczającym (cf. Sypnicki, 1980), tym razem jednak, wobec nasilania się procesów integracji i globalizacji, mamy inne cele na względzie.

Leksyka jest, jak wiemy, uprzywilejowanym terenem, na którym ogniskują się nasze systemy wierzeń, poglądy, przeżyte doświadczenia, nasz obraz świata. Nie są one identyczne czy nawet analogiczne w poszczególnych społeczeństwach. Te różnicowania o charakterze w znacznej mierze kulturowym, choć nie wyłącznie, mogą zadziwiać, szokować lub, po prostu, śmieszyć i bawić. Stąd już jedynie krok do postrzegania ich jako negatywnych i/lub pejoratywnych. Zjawisko to nie jest, jak zobaczymy poniżej, nowe, lecz uzyskuje dziś, w dobie dynamicznych procesów integracyjnych w Europie i globalizacyjnych na świecie, nowy wymiar.

Nie trzeba przypominać, że zapożyczenia stanowią od wielu dziesięcioleci jeden z głównych zakresów badawczych. Mamy bogatą literaturę przedmiotu obejmującą zapożyczenia, bilingwizm, wpływ jaki wywierają języki wzajem na siebie (mamy tu na myśli pojęcia szeroko dyskutowane jak „wspólnoty językowe”, „ligi językowe”, „języki mieszane”, etc.). Zebrana, jeszcze w latach siedemdziesiątych, przez Uriela Weinreicha bibliografia w jego fundamentalnym dziele *Languages in contact* jest już imponująca (cf. Weinreich, 1970) a dalsze dziesięciolecia nieustannie ją wzbogacają.

Przyznać jednakże należy, że badacze zazwyczaj niewiele uwagi poświęcają społecznym i psychologicznym zjawiskom towarzyszącym omawianemu procesowi, ograniczając się najczęściej do krótkich i marginalnych, choć niekiedy bardzo cennych uwag (można w tym miejscu przytoczyć dla przykładu refleksje L. Deroy (Deroy, 1956; 3 i 291 ss.) czy Vendryès'a (Vendryès, 1969; 232 ss.).

Kiedy przyjrzymy się bliżej faktom językowym, okazują się one nie tylko dość liczne, ale i częstokroć bardzo interesujące a ich obciążenia afektywne i wartość stylistyczna są w sposób oczywisty określone ww. czynnikami. Wydaje się, że bliższe ba-

dania wyżej wspomnianych faktów językowych, poświęcenie im nieco większej uwagi i ich głębsza analiza pozwolą nie tylko rzucić nowe światło na niektóre aspekty zjawisk stylistycznych, afektywności w języku i funkcji impresywnych języka, lecz również prognozować zagrożenia wynikające ze wzmożonych kontaktów języków i kultur. Z drugiej strony zdajemy się nie doceniać faktu, że dominacja funkcji komunikatywnej w języku dotyczy głównie określonych typów tekstów, zwłaszcza tekstów napisanych w funkcjonalnych wariantach języka nauki i techniki. Gdzie indziej wydają się dominować inne funkcje językowe. To również upoważnia nas do zajęcia się tytułową problematyką.

Przypomnijmy w tym miejscu, że już w początkach XX wieku H. Delacroix sformułował *expressis verbis* w artykule „Linguistique et psychologie”, zbieżną opinię; „Le langage est l’expression de l’homme tout entier. Il n’est pas né du seul aspect extérieur de l’homme, du besoin d’aide et de communication” (Delacroix, 1923; 803), a nieco później J. Marouzeau wyraża pogląd idący jeszcze dalej; „L’homme parle d’ordinaire non pas pour exprimer ce qu’il a dans l’esprit, mais pour faire une impression, pour obtenir une adhésion...” (Marouzeau, 1923; 560).

Ponieważ stosunek rodzimego mówcy wobec zapożyczeń wpisuje się, przynajmniej po części, w relację *my/oni* (w naszym przypadku dokładniej; *my vs obcy*), zaczniemy od naszkicowania ram opisu procesu pejoratywizacji pożyczek.

Negatywny stosunek rodzimego mówcy, bowiem jedynie na tym aspekcie podjętej problematyki proponujemy skoncentrować naszą uwagę w niniejszym tekście, jest wypadkową oddziaływania różnych czynników. Najogólniejszym i jednocześnie bez wątpienia pierszorzędnym wydaje się *sui generis* „patriotyzm”, który każe nam wierzyć w doskonałość naszego języka, wyższość naszej kultury, „normalność” naszej mentalności i podświadomie oceniać jako mniej godne uwagi język, kulturę i mentalność naszych sąsiadów. Wskutek tego stanu rzeczy chętnie przypisujemy specyfice ich języka, kultury i mentalności, takie cechy jak; dziwaczność, niezrozumiałość, nienaturalność i zadziwiający brak „logiki”.

Poucządzając tutaj okazują się w języku polskim nazwa etniczna *Niemiec* – przecież *Niemiec* to reprezentant narodu, który nie umie mówić, natomiast *Słowianie* to ludy, które potrafią mówić. Dla podobnych racji francuskie słowo *baragouin*, będące fuzją bretońskich *bara* (*pain* – chleb) i *gwin* (*vin* – wino), wyspecjalizowało się jako termin oznaczający język niezrozumiały. Analogicznie, rodzimy mówca polski odczuwa zazwyczaj jako komiczne struktury leksykalne czeskie typu *psaci stroj*, *vychodisko*, *divadlo*, itp., chociaż czeszczyzna okazuje się tu wierna strukturze słowiańskiej, podczas gdy język polski posługuje się kalkami francuskimi, które w naszych oczach są „naturalne” (cf. odpowiednio *machine à écrire* wobec *maszyna do pisania*, *point de départ* wobec *punkt wyjścia*)<sup>1</sup>. Ten fakt tłumaczy dlaczego polscy autorzy satyryczni tak chętnie posługują się czeskimi strukturami leksykalnymi ww. typu dla wywołania zamierzonego efektu komicznego.

<sup>1</sup> Egzemplifikacja pochodzi z artykułu J. Damborsky’ego, 1966; 105–114, cf. również J. Sypnicki, 1983; 41–47.

Obserwowana w różnych językach tendencja do przypisywania, na ogół bez istotnej przyczyny, ludom ościennym pewnych cech negatywnych, wynika częstokroć z konieczności zachowania tożsamości narodowej, kulturowej i językowej wobec poczucia – realnego lub nie, zagrożenia ze strony sąsiadów. Oczywiście więc jest, że znajdują one odbicie także w języku.

Możemy w tym miejscu przytoczyć szereg faktów językowych, które potwierdzają wspomniane zjawisko. Przyjęte stanowisko wobec tej wieloaspektowej problematyki zmusza nas do ograniczenia się do przykładów najbardziej frapujących.

W języku francuskim starofrancuska nazwa etniczna *bougre* (*bulgare* – Bułgar) funkcjonuje w charakterze ekspresywnego synonimu *heretyka*, następnie *sodomity*. *Suisse* z kolei używa się ze znaczeniem „bezlitosny służący”. Nazwa etniczna *turc* jest czasami odpowiednikiem „okrutnika”. Z kolei *normand* stosuje się ze znaczeniem, które słowniki francuskie definiują jako „*un finaud, un homme rusé*”. Podobnie pejoratywnie używa się w języku polskim nazwy etnicznej *Szwab* a w języku niemieckim *Welsch* w odniesieniu do ludów romańskich.

Mechanizm opisywanego zjawiska jest bardzo przejrzysty; każdorazowo odwołujemy się do przypisywanej danej społeczności, mniej lub bardziej arbitralnie, cechy negatywnej i następnie to motywuje proces pejoratywizacji.

Z drugiej strony, zdarza się, że miast obciążyć wartością pejoratywną daną nazwę etniczną, mówca woli nadać wartość pejoratywną nazwy etnicznej słowu, które nie ma statusu nazwy etnicznej – dla przykładu *Fritz*, najpierw przezwisko francuskie stosowane do żołnierzy niemieckich z czasów I-ej wojny światowej, zaczęło funkcjonować, analogicznie jak wyraz *szkop* w polskim, ze znaczeniem pejoratywnym na określenie każdego Niemca.

Przedstawiliśmy powyżej formy najprostsze analizowanego zjawiska. Oczywiście, może ono przybierać także inne formy, np. cechy negatywne przypisywane stereotypowo danym ludom mogą motywować semantycznie nazwy tego co jest nam nieprzyjemne, np. polskie nazwy kolokwialne „karalucha” – *prusak, francuz*.

Nieprzystawalność formy fonicznej pożyczek do struktury fonetycznej jednostek leksykalnych języka zapożyczającego, ich niecodzienna postać, specyficzny ładunek emocjonalny częstokroć towarzyszący użyciu zapożyczeń, preferencja dla rodzimego zasobu leksykalnego wraz z wyżej już omówionymi czynnikami, wzmagają postawy purystyczne mówców, co zazwyczaj pociąga bądź eliminację zapożyczeń na korzyść rodzimego zasobu leksykalnego bądź obciążenie ich wartością pejoratywną. Widzimy więc tutaj główne źródło nacechowania stylistycznego i emocjonalnego wyrazów obcych w języku. Te same racje leżą u podłoża późniejszej ich pejoratywizacji.

Wartość stylistyczna pożyczek i elementów zapożyczonych z języków obcych warunkowanych opisanymi czynnikami jest szczególnie często wykorzystywana w tekstach komicznych. Obserwuje się to w farsach starofrancuskich, w dziele Rabelais’a, u autorów burleski, w tzw. „comédie polyglotte” czy we współczesnych utworach. Również w języku polskim odnotowujemy częste użycia w funkcji komicznej i parodystycznej makaronizmów, mniej lub więcej autentycznych cytacji z języków obcych, kalk czy językowych twórców hybrydowych naśladowujących formy zapożyczone.

We wszystkich wyżej wymienionych przypadkach wartość estetyczna form zapożyczonych i intensywność reakcji komicznej odbiorcy wynikają przede wszystkim z niezwykłości formy pożyczki, z jej ewidentnego odchylenia od normy językowej ojczystego języka (cf.: Skwarczyńska, 1937; 337–370, Buttler, 1974; 89, ss), tzn. z czynnika, który warunkuje w decydującym stopniu również o stosunku rodzimego mówcy do elementów obcojęzycznych poza twórczością komiczną. Natomiast inne czynniki, takie jak wartość semantyczna lub brak kompatybilności z normą morfologiczną (formacje hybrydowe), etc., wydają się odgrywać tu rolę jedynie sekundarną. W naszej opinii mamy tu do czynienia z rekurencją; pożyczki wywołują reakcję komiczną odbiorcy, ironię lub lekceważenie, bo szokują niezwykłą formą i odchyleniem od normy, a to z kolei usprawiedliwia i motywuje użycia komiczne. Z drugiej strony częste użycia komiczne pociągają i warunkują, przynajmniej po części, negatywny stosunek mówcy do wszelkich zapożyczeń.

Podnosiliśmy wyżej, że użytkownik języka ma tendencję do przypisywania narodom ościennym pewnych stereotypowych cech negatywnych i ucieka się chętnie, w konsekwencji, dla ich nazwania do pożyczek pochodzących z tychże języków. Naturalnie takie słowo w języku wyjściowym miewa znaczenie neutralne i dopiero jako pożyczka zabarwia się pejoratywnie.

Przytoczmy, tytułem przykładu, nieco odpowiednich faktów językowych. Otóż hiszpańskie *hâbler*, datowane we francuskim na 1542, bardzo wcześnie wyspecjalizowało się ze znaczeniem „przechwalać się, kłamać” i pociągnęło pojawienie się równie pejoratywnych derywatów *hâbleur* i *hâblerie*. Aby nie oskarżać Francuzów o szowinizm, dodamy, że Hiszpanie używają *parlar*, pożyczki z francuskiego, z mniej więcej podobnym nacechowaniem emocjonalnym.

Podobnie słowo niemieckie *trinken* zostało przez francuski zapożyczone ze znaczeniem „trącać się kieliszkami przed wypiciem”, lecz funkcjonuje dziś zwłaszcza w znaczeniu „pić bez umiaru”. Natomiast *schlingen* – „połykać”, pojawia się we francuskim ze znaczeniem już nieco deprecjonującym „mieć nieświeży oddech”, by następnie wyspecjalizować się w znaczeniu klarownie pejoratywnym „śmierdzić”.

Naturalnie, także właściwości systemu leksykalnego warunkują proces pejoratywizacji. Pożyczki przenikają często do systemu leksykalnego języka jako pożyczki snobistyczne lub ksenizmy (pożyczki ściśle związane z realiami kraju języka wyjściowego). W następnym stadium specjalizują się one jako „supplétifs affectifs” (J. Marouzeau, 1923; 561), tj. jako synonimy ekspresywne o odcieniu zazwyczaj pejoratywnym (bo miejsce słowa neutralnego już jest zajęte przez formację rodzimą). Można zobrazować omawiany proces zmianą znaczenia, której uległo w języku francuskim niemieckie *Reiter*, zapożyczone przez Ronsarda w 1540 r., ze znaczeniem „le chevalier allemand”, we współczesnej francuszczyźnie oznacza „brutalnego żołdaka”. Analogicznie *schnaps* upowszechnione w XVIII-ym wieku we Francji przez najemników niemieckich oznacza dziś jedynie „wódkę podłej jakości”. W języku polskim również odnajdziemy bez trudu analogiczne fakty, cf. pol.: *soldat* vs ros. *солдат*, pol. *frajer* vs niem. *Freier*.

Czasami proces pejoratywizacji dotyka pożyczek, które przestały być potrzebne użytkownikowi języka a jednocześnie są w pełni zaaklimatyzowane w systemie leksy-

kalnym, co utrudnia ich wyeliminowanie. Świadczy o tym np. francuskie *haquenée* (średnio angielskie *haquenei*), zapożyczone z angielskiego w połowie XIV w. ze znaczeniem „koń dosiadany przez damy, poruszający się kroczą (inochodem)”, które odnosi się dziś głównie do „kiepskiego konia, szkapy”. Zresztą, podobna jest historia słowa *rosse* (<niem. *Ross*) notowanego we francuskim od 1165 r. (pierwotnie w postaci *ros*), oznaczało najpierw „rumaka dosiadanego przez rycerza”, dziś – *szkapę*.

A oto inny przykład ilustrujący omawiany proces, tym razem z dziedziny mody; słowo o rodowodzie słowiańskim *souquenille* (varianty: *soschanie* (XII<sup>e</sup> s.), *sougenie*, *sequenie*), oznaczało modny średniowieczny ubiór, w późniejszym okresie zabarwiło się pejoratywnie i znaczy „łachy, szmaty”.

W niektórych przypadkach pejoratywizacja jest stymulowana przez uczucie pogardy, zwykle nieświadomej, w stosunku do realiów i wyrobów obcych. Weźmy np. zapożyczenie *ersatz* w języku francuskim. Odpowiadają mu we francuszczyźnie synonimy *surogat*, *immitation*, *produits de remplacement* i *contrefaçon*. Zdaniem A. Sauvageot (Sauvageot, 1964; 226), żaden z członów ww. serii nie jest pejoratywnie zabarwiony, podczas gdy *ersatz* jest bardzo mocno obciążony odcieniem negatywności (to słowo ma również w języku polskim nacechowanie pejoratywne).

Przytoczmy jeszcze nieco innych przykładów z innych dziedzin. Termin *caïd*, nazwa funkcjonariusza muzułmańskiego z Afryki Północnej, kumulującego funkcje administracyjne i sędziowskie, służy w kolokwialnej francuszczyźnie na określenie przywódcy bandy chuliganów. Podobnie *toubib* – nazwa pejoratywna lekarza, pochodzi od terminu arabskiego, raczej neutralnego, *tbib* („uzdrowiciel”).

Zdarza się, że pejoratywizacja wynika z przyczyny tkwiącej w samym znaczeniu pożyczki. Tak się sprawy mają np. w słowie *horde*, które francuski zapożyczył z tatarskiego (*orda*, *horda*) i które odnosi się do plemion nomadów, a w leksyce francuskiej funkcjonuje jako deprecjatywna nazwa niezdyscyplinowanej grupy. Trzeba jednakże podkreślić, że najczęściej chodzi tu w gruncie rzeczy o rzekomy związek między semantyzmem pożyczki i jego pejoratywnością w języku zapożyczającym. W istocie chodzi o tendencję do urabiania sobie negatywnego obrazu sąsiadów. Niemieckie *Herr*, sfrancuszczone na *hère* i którego znaczenie podstawowe to *pan*, *szlachcic*, funkcjonuje zazwyczaj w kontekście *pauvre hère* i znaczy *biedak*, *nędzarz*. Analogicznie hiszpański *hidalgo* (z *hijo de algo*, szlachcic) pojawia się we francuskim w podobnych kontekstach i ma identyczne znaczenie.

Jak wiemy, zapożyczenia często funkcjonują w charakterze eufemizmów w języku przyjmującym. Przypomnijmy, tytułem przykładu, że w wieku XVIII-ym i XIX-ym polskie damy nie wahały się nazywać po francusku najbardziej realistycznych funkcji organizmu. Funkcjonując w roli eufemizmu, pożyczka pierwotnie neutralna, może nabyć zabarwień mniej czy więcej pejoratywnych. Wydaje się, że *Madamchen* w języku niemieckim przebyło właśnie taką drogę ku znaczeniu  *prostytutka*. Wreszcie, proces pejoratywizacji może dotknąć nawet pożyczek będących terminami naukowymi lub technicznymi. Tak się rzeczy mają np. z rosyjskim terminem geograficznym *raspoutitsa* (notowane we francuskim od 1925) oznaczającym okres roztopów z tworzącą się warstwą błota, który jest synonimem, w potocznej francuszczyźnie, *wyboistej drogi*.

Widzimy więc, że pożyczka może nabyć znaczenia negatywnego, niezależnie od tego jaką dziedzinę reprezentuje.

Przyglądając się faktom językowym pod kątem historycznym, musimy stwierdzić, że omawiany proces przekracza ramy leksyki i daje się zaobserwować także na poziomie elementów morfologicznych, chociaż są one przecież stosunkowo rzadko zapożyczone.

Oczywiście, omawiane zjawiska nie ograniczają się do określonego okresu w historii danego języka – można je śledzić na różnych etapach jego rozwoju. W starofrancuskim elementy pochodzenia germańskiego *-wald* i *-hard*, które pierwotnie służyły jako składniki złożzeń antroponimicznych typu *Ragin-wald*, *Agin-hard*, wyspecjalizowały się, po ich gramatyzacji, jako sufiksy augmentatywne i pejoratywne, porównajmy: *riche* > *richard*, *faible* > *faiblard*, *fin* > *finaud*, *Michel* > *Michaud*, etc. Oczywiście jest, że pejoratywizacja nie ogranicza się do morfemów pochodzących tylko z języków germańskich. Francuski zapożyczył, w XVI-ym wieku, serię słów włoskich z elementem słowotwórczym *-ata*, zasymilowanym jako *-ade*. Wyodrębniony z zapożyczeń włoskich, zaczyna on funkcjonować z wartością pejoratywną, chociaż nie ma jej w języku włoskim; porównajmy: wł. *serenata*, *ballata*, etc. wobec franc. *rigolade*, *froissade*, *souffletade*, etc. Tę samą drogę, od znaczenia neutralnego do pejoratywnego, przebyły także elementy łacińskie *-ius*, *-us*, *-eus*, *-era*, spolszczone na *-us*, *-usz*, *-eusz*, *-era* (ten ostatni element wyodrębniony bez wątpienia z form typu *Megera*, *hetera*, *cholera*, tworzy pejoratywa typu *Pindera*, *Pitera*, etc.) cf.: *chudeusz*, *pijus*, *ochlapus*, itp. Wydaje się, że jest zasadne dostrzeganie w tym procesie tych samych czynników sprawczych, co w procesie pociągającym degradację semantyczną zapożyczeń leksykalnych.

Rekapitułując nasze spostrzeżenia, winniśmy podkreślić te aspekty, które zdają się być najistotniejsze w dokonanej analizie.

Aurélien Sauvageot stwierdził niegdyś, że zapożyczenie może „*exprimer de l'ironie, du mépris ou n'import quelle autre assonance discriminatoire*”. Nasze analiza pozwala, wydaje się, na wnioski znacznie szersze i bardziej jednoznaczne; każda forma zapożyczeń nadaje się szczególnie do użycia afektywnych i jest podatna na proces pejoratywizacji. Tendencja ta jest ściśle, naszym zdaniem, powiązana ze stopniem zasymilowania pożyczki do normy fonetycznej i morfologicznej języka zapożyczającego oraz z miejscem, jakie zajmuje ona w systemie leksykalnym.

Pierwszy z tych czynników oddziałuje zwłaszcza w początkowym okresie jej funkcjonowania w leksyce języka zapożyczającego, kiedy forma pożyczki zdradza najbardziej widoczne odchylenie od normy języka. I to ten czynnik zdaje się decydować w pierwszym rzędzie o jej szczególnej przydatności stylistycznej oraz afektywnej i, tym samym, o jej późniejszej pejoratywizacji.

Drugi z wymienionych wyżej czynników odnosi się głównie do pożyczek będących wynikiem snobizmu. Chodzi nam w tym przypadku o pożyczki, których pojawienie się w leksyce nie usprawiedliwiają ani luki w systemie (zapożyczenie *ferroviaire* we francuskim jest konieczne, bo *chemin de fer* nie może być podstawą słowotwórczą dla przymiotnika relacyjnego), ani wymóg ekonomiczności wyrażenia (cf.: formę po-

życzkę z angielskiego we francuskim *hold-up* i formę rodzimą *attaque à main armée dans un lieu public*), ani specyficzność kultury (porównaj pożyczki polskie we francuskim: *magnat*, *szlachta* czy rosyjskie: *knout*, *isba*, *ukase*, itp.), ani, wreszcie, fakt, że są one nazwami produktów importowanych wraz ze swoimi nazwami. Zresztą, ta ostatnia kategoria zapożyczeń, kiedy tracą one swą aktualność, zdradza także tendencję do pejoratywizacji. Bazuje ona, w aspekcie psychologicznym, na sprzeciwie wobec elementów obcych, obciążonych subiektywnym odczuciem dziwaczności, które, jednocześnie, powodują trudności z ich identyfikacją na poziomie fonetycznym. Towarzyszy omawianemu procesowi naturalna skłonność do niedoceniań języka, kultury, mentalności innych narodów, skłonność, która odgrywa ciągle, wbrew usiłowaniom zwolenników poprawności politycznej w języku, skądinąd bardzo pozytywną rolę w zachowaniu świadomości odrębności narodowej i językowej, lecz która jednocześnie wzmacnia stanowiska purystyczne w stosunku do zapożyczeń i przyczynia się niewątpliwie do ich częstej pejoratywizacji. Podsumowując można więc stwierdzić, że jest to proces, który będzie hamował procesy integracji i globalizacji, lecz jednocześnie przyczynia się do zachowania naszego największego bogactwa – różnorodności języków i kultur.

## Bibliografia

- Anusiewicz, J. i J. Bartmiński. 1998. „Stereotyp jako przedmiot lingwistyki”. *Język a kultura*. Vol. 12. Wrocław: TPPW.
- Bartmiński, J. 1999. *Językowy obraz świata*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Damborský, J. 1966. „Sdružená pojenování francouzského typu v polštině”. In: *Studia językoznawcze poświęcone prof. dr S. Rospondowi*. Wrocław, 105–114.
- Dauzat, A., Dubois J. Mitterand H. 1971. *Nouveau dictionnaire étymologique et historique*. Larousse.
- Delacroix, H. 1923. „Linguistique et psychologie”. *Journal de Psychologie* XX, 798–825.
- Deroy, L. 1956. *L'emprunt linguistique*. Paris.
- Hope, T.E. 1971. *Lexical Borrowing in the Romance Languages*. Vol. I. Oxford.
- Langacker, R. W. 1995. *Wykłady z gramatyki kognitywnej*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Marouzeau, J. 1923. „Language affectif et language intellectuel”. *Journal de Psychologie* XX, 560–577.
- Pisani, V. 1946. *Sull'imprestito*, in: *Linguistica générale ed indoeuropea*, Milano.
- Robert, P. 1967. *Dictionnaire alphabétique et analogique de la langue française*.
- Rymut, K. 1991. *Nazwiska Polaków*. Wrocław: Ossolineum.
- Sapir, E. 1970. *Le langage*. Paris, 189 ss.
- Sauvageot, A. 1964. *Portrait du vocabulaire français*. Paris.
- Skwarczyńska, S. 1937. „Estetyka makaronizmu”. W zbiorze: *Prace ofiarowane K. Wójcickiemu*. Wilno, 337–370.
- Stomma, L. 2000. *Słownik polskich wyzwisk, inwektyw i określeń pejoratywnych*. Warszawa.
- Sypnicki, J. 1980. „Sur certains aspects du fonctionnement des emprunts dans le lexique”. *Studia Romanica Posnaniensia* VII, 129–136.

- Sypnicki, J. 1983. „De quelques types de formation analytique des unités lexicales composées en polonais”. *Studia Romanica Posnaniensia* X, 41–47.
- Sypnicki, J. *Réflexions sur certains aspects du fonctionnement des emprunts dans le lexique en contexte de la globalisation* (Uniwersytet Gdański, 21–22 czerwca 2007, w druku).
- Vendryès, J. 1968. *Le langage*. Paris, 232 ss.
- Weinreich, U. 1964. *Languages in contac: findings and problem*. 3<sup>e</sup> édition. La Hague.
- Wierzbicka, A. 1999. *Język – umysł – kultura*. Warszawa: PWN.